

# Sztandar Biblijny

*„Ześlij światłość i prawdę Twoją! niech one mnie prowadzą ...”*

*Psaln 43: 3.*

**„Podnieście Sztandar do Narodów“**

— Izaj. 62: 10 —

**Wewnątrz numeru . . .**

**Klucz do życia . . . . . 50**

**Samoocena . . . . . 57**

**Wiersz - Dwie żaby . . . . . 61**

**Pytania biblijne . . . . . 62**

**Matka Ewa . . . . . 63**

# KLUCZ DO ŻYCIA

*„Z całą starannością strzeż serca twego,  
bo z niego wypływa źródło życia.”*

Przypowieści 4: 23 (KJV)

**K**LUCZ do Życia Wiecznego jest najbardziej istotną sprawą dla każdego chrześcijanina. Słowo Boże mówi nam, abyśmy toczyli dobry bój wiary i uchwycili się wiecznego życia (1 Tym. 6:12). Istnieje sposób na uchwycenie się go. Oczywiście, on musi być połączony z bojem, z dobrym bojem wiary. Jednak życie wieczne nie zostanie przed nami otwarte, jeśli nie będziemy mieć klucza. Każdy z nas musi posiadać ten klucz, jeśli pragnie osiągnąć życie wieczne. On nie zależy od naszej aktywności, nie możemy go też znaleźć w naszej wiedzy, ponieważ Apostoł mówi: „Choćbym posiadał całą wiedzę i mógłbym zrozumieć wszystkie tajemnice, a nie miałbym miłości, nic mi to nie pomoże” (1 Kor. 13:2,3, KJV). Dostrzegamy zatem, że ten klucz nie zależy od tego, jak dużo wiemy. Możemy studiować Pańskie Słowo. Możemy coraz więcej poznawać Prawdę. Możemy umieć odpowiedzieć na wiele trudnych pytań związanych ze zrozumieniem Boskiego Planu, lecz to nie jest kluczem, który wprowadzi nas do życia wiecznego. Nie takie też jest nasze stanowisko. Ktoś może myśleć: „Jeśli osiągnę wysoką pozycję, jeśli zostanę jednym ze starszych lokalnego zgromadzenia lub gdy zostanę ewangelistą głoszącym słowa żywota do wielu setek lub tysięcy w licznych zgromadzeniach, to z pewnością zagwarantuje mi to posiadanie tego klucza”.

Nie, to nie jest kluczem, który otworzy nam to wspaniałe życie wieczne. Ktoś mógłby powiedzieć: „Jeśli będę bardzo, bardzo wierny, bojując dobry bój wiary, aby uchwycić się życia wiecznego i jeśli będę staranny w małych rzeczach, nawet w najmniejszych sprawach; gdy będę wierny także w moim codziennym postępowaniu w domu, jeśli będę gorliwie uczestniczył w badaniach i zebraniach świadectw, które są najważniejsze ze wszystkich zebrań oraz we wszystkich zebraniach niedzielnych i tygodniowych, a także będę brać

aktywny udział w studiowaniu Wykładów Pisma Świętego, to wtedy na pewno zdobędę dla siebie miejsce w Królestwie i życie wieczne”. Możemy odpowiedzieć: „Będzie to z pewnością boowaniem dobrego boju wiary i uchwyceniem się życia wiecznego”. O, tak! To są zasadnicze elementy, lecz same w sobie one nie stanowią klucza, który otwiera przed nami życie wieczne. „Dobrze, założymy, że mógłbym zyskać bardzo wysoką ocenę wśród braci, tak, że nie mogliby znaleźć żadnej winy w tym, co czynię i wszyscy oceniliby mnie najwyżej, jako jedno z najwinniejszych dzieci Bożych; to na pewno byłoby kluczem, który otworzyłoby dla mnie życie wieczne”. Nie. Musimy odpowiedzieć „nie” na wszystkie z nich. Zatem gdzie leży sedno?

## SERCE JEST NAJWAŻNIEJSZE

W Przypowieściach 4:23, w nagłówku naszego artykułu, czytamy: *„Z całą starannością strzeż serca twego, bo z niego wypływa źródło życia”*. Tutaj znajdujemy naszą odpowiedź. Nie jest istotne, jak dużą masz głowę; werset nie mówi: „Z całą starannością strzeż twojej głowy, bo z niej wypływa źródło życia”. Nie! „Zachowaj swe stanowisko w zborze i wśród ludu Pańskiego, bo z nich pochodzi życie”. Nie. To nie skutkuje. „Utrzymuj swe relacje z innymi w miłości, w braterskiej miłości. Zachowaj społeczność z braćmi, abyście razem mogli mieszkać w pokoju”, ponieważ Biblia mówi: „Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą”. Jednak to też nie jest kluczem. Życie, wieczne życie, ma swe źródło w sercu. Oczywiście, nie mówimy o literalnym sercu. Nie mówimy o fizycznym organie zwanym sercem, które pompuje krew po całym ciele. Mówimy o symbolicznym sercu, które fizyczne serce reprezentuje. To ono dostarcza celu całej naszej istocie; mianowicie naszym najgłębszym uczuciom, in-

tencjom, motywom i najskrytszym pragnieniom. Jeśli nasze uczucia, intencje, motywy i pragnienia są w pełnej harmonii z Bogiem, wtedy i tylko wtedy możemy uważać, że życie wieczne jest przed nami otwarte. Biblia nie mówi: „Z całą starannością strzeż twego serca, bo z niego wynika twoja pozycja w Królestwie”. O, nie! Pismo nie mówi, że jeśli będziemy strzec naszych serc ze wszelką starannością, to otrzymamy miejsce w Królestwie. Ono mówi o wiele więcej. „Z całą starannością strzeż serca twego, bo z niego wypływa źródło” tego, czy będziesz mógł żyć w wieczności, czy też nie; czy będziesz miał jakieś stanowisko, nie tylko w Królestwie, lecz nawet w ogóle we wszechświecie. Dostrzegamy zatem, jak ważne jest, by strzec serca z całą starannością! To jest nawet bardziej istotne od uzyskania stanowiska w Królestwie. To ma decydujące znaczenie dla samego życia. W ogóle nie otrzymamy egzystencji w przyszłości, jeśli nie będziemy strzec serca ze wszelką troską i czujnością.

W Liście do Żydów 8:10 Apostoł Paweł mówi nam: „To jest przymierze, które postanowię z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam prawa Moje w myśl ich” [w ich umysły, KJV]. Ważne jest, by Boskie prawo było wpisane w naszych umysłach, lecz to jest dopiero środek do celu. A co jest celem? Apostoł dodaje: „i na sercach ich napiszę je”. Jest to prawdą nie tylko do poświęconych obecnie, którzy postępują drogą wiary, którzy boją się dobrego bóju wiary, by uchwycić się wiecznego życia, lecz jest to również prawdą wobec całej ludzkości, że Bóg zamierza wpisać Swe prawa w ich umysły – oni będą musieli je znać, lecz to nie jest celem. Celem jest, by one były wpisane w ich sercach. Jeśli nie będą mieć tych praw wpisanych w sercach, to nie osiągną wiecznego życia. Rozumiemy, że jest to prawdą, ponieważ po wzbudzeniu całej ludzkości w wielkim zmartwychwstaniu i doprowadzeniu jej do doskonałości, prawo będzie wpisane w ich umysły i znajomość PANA napłeni ziemię, tak jak wody wypełniają morza, głębokie oceany i nie będzie nigdzie ani cala kwadratowego suchej ziemi. Wszyscy ludzie będą mieć znajomość PANA. Wszyscy będą mieć PAŃSKIE prawa wpisane w swych umysłach, lecz koźły, ci, których usposobienie będzie podobne do koźłów, którzy nie będą mieć właściwie rozwiniętego serca, upadną w Małym Okresie, kiedy szatan zostanie uwolniony na ostateczną próbę (Obj. 20:7,8). Zgodnie z tym dostrzegamy, że ser-

ce jest zasadniczym kluczem, który otwiera życie wieczne nie tylko wierzącym obecnego czasu, tego Wieku Ewangelii, poprzedzającego Tysiąclecie Królestwo, lecz także później, w czasach Restytucji całej ludzkości.

## DOM PAŃSKI

Czy chcemy otrzymać życie wieczne? Tak, to jest to, czego pragniemy. Jest bardzo istotne, abyśmy poszukiwali klucza i rozumieli, że posiadamy klucz, który rzeczywiście pasuje do zamka otwierającego nam życie wieczne. Należy wiele przemyśleć w związku z tym. Któż nie chciałby zamieszkać w domu Boga na wieki? Jezus mówi do Kościoła: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań, a jeśli nie, powiedziałbym wam o tym” (Jana 14:2). Kościół odpowiada: „Tak, chcemy zamieszkać w tym domu”. W Psalmie 23 Pan mówi nam o wielu miejscach do zamieszkania; pragniemy jednego z tych miejsc w Boskim domu przez całą wieczność, abyśmy mogli cieszyć się życiem wiecznym pod Jego opieką. Psalmista mówi o tym w ten sposób: „Nadto dobrodziejstwo i miłosierdzie Twe pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego, a będę mieszkał w domu PAŃSKIM na długie czasy”. Lecz musicie posiadać ten klucz. Nie możecie mieć życia w tym d o m u i w ogóle nie będzie życia poza tym d o m e m , wielkim domem Boga, jeśli nie będziecie mieli klucza. Sytuacja jest trochę podobna do tej, gdy chcecie kupić dom, by zamieszkać w nim w tym życiu i przychodziecie do domu, który jest na sprzedaż. „O, tak! Chcę obejrzeć ten dom”. Wtedy pośrednik nieruchomości zabiera was do tego domu, a wy mówicie: „Tak, on mi odpowiada. Jest odpowiedni dla mojej rodziny, pokoje mają właściwe wymiary i jest ich wystarczająca ilość. To jest właśnie to, czego chcę. Wszystko jest dobrze urządzone, a wszystkie udogodnienia są właśnie tam, gdzie



sam je umieściłbym. Nie mogę myśleć o czymś lepszym! Chciałbym mieć ten dom”. Świetnie, odpowie pośrednik, jego cena wynosi 220 000 \$. „Nie mam dwustu dwudziestu tysięcy dolarów”. Zatem nie możesz dostać klucza. Jeśli nie masz środków finansowych, by kupić ten dom, to nieważne, jak piękny i wspaniały on jest ani jak bardzo ci odpowiada, nie możesz otrzymać klucza, jeśli nie wpłacisz ceny zakupu. W rezultacie tego dostrzegamy, że bardzo dużo zależy od posiadania klucza do życia; posiadania prawdziwego serca, które jest strzeżone ze wszelką starannością, aby w ogóle nadawało się do życia, na jakimkolwiek miejscu, na jakimkolwiek stanowisku w wielkim Boskim wszechświecie.

### CZY TWOJE SERCE JEST PRAWIE?

Ktoś powie: „Tak, myślę, że mam klucz. Moje serce nie potępia mnie. Myślę, że mam dobre, uczciwe, szczerze serce”. Dobrze, zastanówmy się teraz; jest bardzo wielu ludzi, którzy myślą w ten sposób, a którzy w ogóle nie mają klucza. Oni myślą, że ich serce jest prawe, podczas gdy ono jest złe. Na przykład, weźmy pod uwagę bezwzględność działalności terrorystyczną wykonywaną przez zwolenników Mahometa, których religia islamska nawołuje, by usiłovali szkodzić, a nawet zabijać ludzi o innych przekonaniach religijnych, szczególnie chrześcijan, którzy podążają za naukami Chrystusa i naukami Biblii. W przeszłości ci fanatycy przywiązywali do swych ciał ładunki wybuchowe o dużej sile, wchodziłi na zatłoczone targowiska itp., i powodowali eksplozję, zabijając nie tylko siebie, lecz mnóstwo niewinnych ludzi. Inni ładowali pojazdy trotylem tylko po to, by eksplodował wśród wielkiego tłumu ludzi, a zabójcy spodziewali się, zgodnie z ich religijną nauką, że dla wszystkich takich bohaterów będzie zapewnione miejsce wiecznego błogosławienia ich w niebie. Te same godne ubolewania zasady motywowały terrorystów, którzy 11 września skierowali samoloty wypełnione Amerykanami w bliźniacze wieże w Nowym Jorku oraz w Pentagon.

Gdybyście zapytali tych psychicznie zdeorientowanych, bazujących na terrorze zabójców, czy mają dobre serca, czy ich motywami były wielkie ideały i czy wierzą, że przez taką działalność służą Wszechmogącemu, to jesteśmy pewni, że odpowiedzieliby: „Tak, oczywiście”.

### SĄD APOSTOŁA PAWŁA

Zauważmy teraz, co Apostoł oświadcza w 1 Kor. 4:3,4. Po stwierdzeniu, że sądenie go



przez ludzkie sądy ma dla niego niewielkie znaczenie, mówi: „Ja samego siebie nie sądzę, ponieważ [tutaj tkwi powód] nic o sobie nie wiem, jednak przez to nie jestem usprawiedliwiony, lecz Tym, który mnie sądzi, jest Pan”. Jest coś nie tak z tym wersetem. Jest oczywiste, że są to słowa: „Ponieważ nic o sobie nie wiem”. Co to znaczy Apostole Pawle? Czy nie wiesz o sobie zupełnie nic? Czy nie jesteś świadomy, kiedy się budzisz i kiedy idziesz spać? Czy nie jesteś świadomy tego, kiedy uczestniczysz

w zgromadzeniu, a kiedy nie? Czy nie wiesz nic o sobie? Czy nie wiesz nawet, kim była twoja własna matka, czy twój ojciec? Och, nie! odpowiedziałby Paweł, „Ja wiem o tym wszystkim”. (Werset ten nie jest właściwie przetłumaczony w przekładzie King James Version). Podajemy, w jaki sposób on powinien być czytany według greckiego tekstu: „Bo chociaż nie wiem nic przeciwko sobie, jednak nie jestem przez to usprawiedliwiony”. O, jak zwodnicze może być serce, jeśli nie jesteśmy ostrożni, jeśli nie trzymamy nad nim straży! Zatem Paweł mówi: „Tak, ja nie wiem nic przeciwko sobie. Jeśli chodzi o moje informacje, nie jestem świadomy niczego przeciw sobie, ale nie jestem przez to usprawiedliwiony”. Co to znaczy? Uprośmy to. Nie jesteśmy usprawiedliwieni tylko dlatego, że nie jesteśmy świadomi czegoś przeciw nam samym”, „Lecz Tym, który mnie sądzi, jest Pan”. Zatem tutaj mamy podany wzorec! To Pańskie wzorce nas sądzą. To nie nasze własne wzorce.

## UŚWIĘCENIE

Zauważmy, jak jesteśmy rozwijani; jak możemy zdobywać prawe serce. W 1 Kor. 6:11 czytamy: „A tacy niektórzy byliście [tacy, jak świat w ogólności], lecz zostaliście omyci”. To jest usprawiedliwienie. Jesteśmy omyci. Jesteśmy usprawiedliwieni; innymi słowy, oczyszczeni przez krew Chrystusa. Następnie Apostoł dodaje: „Lecz jesteście poświęceni”. To jest poświęcenie. Widzicie, że nie wystarczy być usprawiedliwionym; przez krew Chrystusa oczywiście, a nie przez własną sprawiedliwość. Przez krew Chrystusa stajemy przed Bogiem bez żadnego potępienia tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Następnie jesteśmy uświęceni; „Dlatego usilnie was proszę, bracia moi [którzy jesteście omyci, usprawiedliwieni], abyście składali wasze ciała żywą ofiarą”, to jest poświęcenie (Rzym. 12:1)! Pan udziela nam tutaj najpierw omycia, potem uświęcenia, a następnie dodaje: „jesteście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa”, nie przez wasze własne uczynki, nie przez własną sprawiedliwość. O, nie! Lecz „jesteście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez ducha Boga naszego.” Jeśli nie mamy ducha Bożego, nie możemy otrzymać wiecznego życia. Oto, jak możemy sądzić nasze serca. W naszym usprawiedliwieniu, w naszym poświęceniu i pamiętając, że jesteśmy uświęceni „w imieniu Pana Jezusa i przez ducha Boga naszego.”

### OFIARUJĄC BOGU

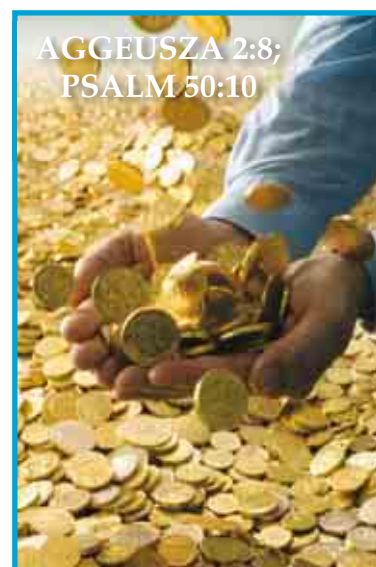
Pragniemy, aby nasze poświęcenie, nasze ofiary, nadawało się do przyjęcia przez naszego Niebiańskiego Ojca, prawda? Jak ważne jest zatem staranne czuwanie i wielka ostrożność, byśmy usuwali z serca każdy przejaw pychy, tego wyniosłego spojrzenia. Pycha prawdopodobnie jest naszym najgorszym wrogiem i musimy mieć się na baczności w związku z nią. Ona jest najcięższą wadą, za którą powinno się prosić o przebaczenie. Tak, pycha jest najgorszym wrogiem, za którego mamy prosić o przebaczenie. Dlaczego? Ponieważ pyszni nie są nawet na tyle skromni, by dostrzec, że ją posiadają, a co dopiero, by prosić o przebaczenie za nią. Dostrzeganie naszych wad wymaga pokory, a gdy tą wadą jest pycha, to jak możemy ją zauważyć, jeśli nie jesteśmy wystarczająco pokorni, by ją rozpoznać? Tak więc ona jest bardzo, ale to bardzo wyrafinowanym przeciwnikiem i bardzo trudnym wrogiem do poskromienia. Pozwólcie, że podamy wam jedną lub dwie ilustracje. Przypuśćmy, że ktoś mówi: „Uczęszczam do tego zboru

od dłuższego czasu, lecz prowadzący jeszcze nigdy nie powołał mnie do modlitwy” i to staje się dla niego próbą. Niektórzy mogą mieć pychę, nie rozpoznając jej nawet. Oni mogą czuć się w pewien sposób zlekceważeni. Lub jeśli są powoływani do modlitwy, usiłują modlić się w kwiecisty sposób, by każdy pochwalił taką modlitwę. Dobrze jest, gdy używamy poprawnego języka w modlitwie, dobrze jest, gdy ona jest wyrażona w logiczny sposób i kiedy jesteśmy uważni, o co się modlimy, lecz nie po to, byśmy byli widziani przez ludzi, przed czym nasz Pan ostrzega nas. Powinniśmy modlić się do naszego Niebiańskiego Ojca z serca, a nie jedynie z naszego intelektu ani tylko naszymi wargami i z pewnością nie po to, by być widziani i chwaleni przez innych. Modlitwa musi wypływać z serca, a jeśli ona nie wypływa z serca, nie może być przyjęta i Bóg nie odpowie na nią.

Możemy dokonać dobrego czynu ze złych pobudek i Bóg nie może go przyjąć. Jest to służba niegodziwych i to jest grzechem. Możemy zrobić coś złego z prawych pobudek i Bóg powie – „Dobrze.” Czy Bóg sądzi czyny, czy serce? Czy Bóg sądzi według zewnętrznego wyglądu? Nie! Człowiek zwraca uwagę na wygląd zewnętrzny. Bóg patrzy na serce i może zaakceptować nasze uchybienia, nasze błędy, które wszyscy czynimy. Bóg patrzy na intencje serca.

### DAROWIZNY NA SŁUŻBĘ EWANGELII

Pewien drogi brat opowiedział o swym doświadczeniu, które głęboko go poruszyło. On powiedział: „Zabrałem Pastora Russella na dworzec po konwencji (1910) i podczas drogi byłem pod tak wielkim wrażeniem zebrani i jego kazania, że powiedziałem: „Bracie Russell, chciałbym mieć milion dolarów!” Brat Russell zapytał: „Dobrze, a co z nimi zrobiłbyś, bracie?” „Och, przekazałbym je wszystkie na to wspaniałe dzieło zwiastowania Prawdy.” W tamtych dniach było ono nazywane funduszem traktatów. „Wpłaciłbym całość na fundusz trak-



tatów”. Brat Russell odpowiedział: „Dobrze, teraz posłuchaj bracie, gdybyś miał milion dolarów, to wiesz, że nie musiałbyś dać ich wszystkich na rozpowszechnianie Ewangelii. Gdybyś chciał, mógłbyś zatrzymać 50 000 \$ dolarów lub inną sumę, na swe własne wydatki i potrzeby. Z pewnością mógłbyś zatrzymać kilka tysięcy dolarów dla siebie”. „Tak, Bracie Russell, wiem, że mógłbym. Mam świadomość, że to nie jest obowiązkowe. Wiem, że to byłby dobrowolny dar, ofiara z wolnej woli, lecz mam wystarczającą ilość pieniędzy do życia i gdybym miał milion dolarów, z pewnością ofiarowałbym wszystko”. Brat Russell odrzekł: „Teraz, posłuchaj uważnie. Wszystkie? Każdą ich część?” „Tak, każdą część. Dałbym je wszystkie na pracę Pańską”. Wtedy Brat Russell powiedział: „Bracie, gdy wrócisz do domu dziś wieczorem, możesz pochwalić się przed sobą, że dałeś 1 000 000 \$ na fundusz traktatów”. Ten brat był zdumiony! On rzekł: „Lecz Bracie Russell, ja nie przekazałem 1 000 000 \$ na fundusz traktatów!” „O tak, zrobiłeś to. To jest dokładnie to, co zrobiłeś. Dałeś milion dolarów na fundusz traktatów. Teraz Pan nie potrzebuje twoich pieniędzy. Wszystko złoto i srebro na świecie należy do Niego i bydło na tysiącach wzgórz. On nie wymaga twoich pieniędzy. On z łatwością mógłby wręczyć ci milion dolarów. Pan bez trudu zauważyłby, że dostałeś milion dolarów i wtedy mógłbyś oddać je z powrotem dla Niego. Lecz zamiast przechodzić przez tę całą transakcję, która w istocie rzeczy jest niepotrzebna, On patrzy na twoje serce i możesz uznać przed sobą, że ofiarowałeś 1 000 000 \$ na fundusz traktatów”. O, czyż to nie jest wspaniała myśl, bracia? Jak wielu z was położyło milion dolarów w Pańskiej służbie, mam na myśli w sercu, a nie z waszych portfeli. Wasze portfele nie są tym, co zapewni wam życie wieczne, to serce jest kluczem, który da wam wieczne życie. Nie jego część – lecz cała treść waszego serca.

### **BOSKIE SŁOWO OCENIA**

Jak możemy ocenić, czy nasze serce jest prawe? Tylko za pomocą jednego wzorca, a tym wzorcem jest Słowo Boże. To Słowo naprawdę mówi nam, czy nasze serce jest prawe, czy też nie. Nie możemy osądzać się na podstawie naszej własnej oceny. Musimy patrzeć na siebie w świetle Boskiego Słowa. W Liście do Żydów 4:12,13 (KJV) czytamy: „Bo żywe jest Słowo Boże i skuteczne, i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające nawet aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, rozpoznając myśli i intencje serca”, i to jest klucz.

To jest podstawą – sednem. Oczywiście, umysłowa wiedza jest ważna. Ona jest z tym związana, lecz serce jest najbardziej istotną cechą. Ono ma zasadnicze znaczenie w naszym temacie, ponieważ rozpoznaje myśli i intencje serca. „I nie ma żadnego stworzenia, które nie byłoby jawne przed Jego wzrokiem, lecz wszystkie rzeczy są obnażone i odkryte przed oczyma Tego, z którym mamy społeczność” (Żyd. 4:13). Jesteśmy wdzięczni za to, że z tego, co mogliśmy uczynić, nic nie może ująć Jego uwadze; możemy mieć wspaniale rozwinięte zalety serca i gdyby Bóg nie zwracał na nie uwagi, wtedy powiedzielibyśmy: „Cóż dobrego wynika z rozwijania zalet serca, jeśli Bóg w ogóle nie zwraca na nie uwagi?” Wszystko, co jest w sercu, jest odkryte przed Tym, z którym mamy społeczność. Nie możemy i nie chcemy nic ukryć przed Nim, lecz szczerze pragniemy, by Bóg sądził nasze serce, tak jak powiedział Psalmista: „Sądź moje serce, o Panie”. Tak, pragniemy strzec serca, by On mógł je uznać, ponieważ to jest kluczem do życia i jeśli nasze serce nie zyska Jego aprobaty, nie ma dla nas żadnej nadziei, jeśli chodzi o nasze zbawienie.

Możemy utrzymać nasze serce w pełnej zgodności z Pismem Świętym i aby zachować ten stan, musimy zatem studiować Słowo Boże. Musimy posiadać znajomość Pisma Świętego, w przeciwnym razie możemy stracić kryteria do oceny naszego serca, dzięki którym dostrzegamy, czy i jakie braki ono wykazuje. Musimy posiadać wiedzę. Powinniśmy studiować Boskie Słowo, by wykazać samym sobie, czy mamy jego aprobatę; czy jesteśmy pracownikami, którzy nie muszą się wstydić; właściwie oddzielając jedno od drugiego, dobrze rozbierając Słowo Prawdy (2 Tym. 2:15).

### **ZNIECHĘCENIE**

Z żalem spoglądamy wstecz i mówimy: „kamienie potykania się czy szczeble postępu”, nie zrobię tego więcej, postaram się zrobić to lepiej.” A wtedy, być może następnego dnia, robisz to znowu i mówisz: „Och, jaka z tego korzyść? Chyba będzie lepiej, gdy się poddam.” Nie! Sprawiedliwy człowiek upada siedem razy. Ile razy ponownie powstaje? Zatem bądźmy wśród tych, którzy są sprawiedliwi, którzy siedem razy upadają; tak, robimy błędy. My naprawdę robimy błędy i wykorzystujemy te kamienie potykania się jako szczeble postępu, to jest to, czego Pan chce. On patrzy na serce. W naszej czci i służbie dla Pana musimy ofiarować taką samą gorliwość, jaką wkładamy w prowadzenie naszego biznesu, przynajmniej taką samą. Znam

pewnych braci, którzy więcej zamiłowania i gorliwości wkładają w prowadzenie swych ziemskich interesów, niż w swą duchową działalność dla Pana – w uczestniczenie w zebraniach zborowych lub uczestniczenie w konwencjach, kiedy tylko to jest możliwe. Oczywiście, są wyjątkowe sytuacje, kiedy bracia nie mogą przybyć. To jest zrozumiałe, lecz na tyle, na ile możesz czynić te rzeczy, czyń je z sercem pełnym miłości i oddania, tak jak dla Pana. Ponadto, od człowieka nie wymaga się tego, czego nie ma, lecz to, co ma.

## PILNOWANIE SERCA

Powinniśmy pilnować swych serc. Nasz werset „Strzeż serca” ma znaczenie pilnowania go. Trzymaj to, co masz! Możesz łatwo to stracić, jeśli pozwolisz wrogom na wejście do twego serca. Możesz stracić pokorę. Możesz utracić swą miłość i gorliwość, jeśli pozwolisz na wejście samolubstwu lub zamiłowaniu do wygody. Strzeżmy i pilnujmy serca przed tymi wrogami, którzy mogą wtargnąć i usiłować wyprzeć z serca dobre zalety, które już posiadamy.

Nasz Pan wymienił osiem błogosławieństw i czy w którymś z nich powiedział: „Błogosławieni czystego umysłu”? O, nie! „Błogosławieni czystego serca” (Mat. 5:8). Tu znajduje się klucz. To jest klucz, który otwiera, lecz nie umysł, choć umysł również jest ważny. Jeśli chcesz mieć prawe serce, to dołóż starań, by twój umysł był w harmonii z sercem.

## WROGOWIE

Jakich wrogów mamy? To jest pycha, zwątpienie, nieufność, samolubstwo na wiele sposobów, zamiłowanie do wygody. Pilnie czuwajmy, abyśmy nie doznali znużenia w czynieniu dobra. Ponieważ w Ew. Mat. 10:22 czytamy: „Kto wytrwa”, mówi Pan, „do końca, ten będzie zbawiony”. Musimy mieć cierpliwość, wytrwałość oraz radosne znośnienie i nie ulegać znużeniu w czynieniu dobra.

„Strzeż serca *twego!*” Chcemy położyć nacisk na słowo *twego*. Rozważyliśmy już słowo *strzeż*, które ma znaczenie pilnowania przed wrogami i dbania o to, by serce nie utraciło już posiadanych dobrych zalet. Teraz zastanówmy się nad słowem *twego*; strzeż serca *twego*.

Niektórzy z nas mają miotły na długich kijach i bardzo łatwo zamiatają schody sąsiada, podczas gdy nasze własne wymagają szczególnej uwagi. Pan Jezus udzielił nam rady: „Wyjmij najpierw belkę z oka twego, a wtedy ... wyjmiesz źdźbło z oka brata twego” (Mat. 7:5, KJV). Pan mówi, jak

ostrożnie musimy czuwać, by „strzec serca.” Nasz werset nie mówi: „Strzeż serca twego bliźniego.” Nie! My bardzo łatwo martwimy się o tego brata czy tamtą siostrę; o ich duchowe dobro, tracąc z pola widzenia nasze własne potrzeby. „Z całą starannością strzeż serca twego.”

## STRZEŻENIE SERCA

Teraz chcemy zwrócić uwagę na słowo *staranność*. Co ono znaczy? „Strzeż serca twego ze wszelką pilnością”, jak jest podane na marginesie w wersji KJV. Nie: *strzeż* twego serca z niewielką pilnością i tylko przez chwilę ani nie: *strzeż* go z pilnością sięgającą pięćdziesięciu czy dziewięćdziesięciu procent. *Strzeż* twego serca ze *wszelką* pilnością, ze *wszelką* starannością. Ktoś powie: „Od wielu lat jestem na Pańskiej drodze i z gorliwością bojuję, usiłując *strzec* mego serca; rok temu miałem takie doświadczenie i to doświadczenie, i tak dalej, a oto są zwycięstwa, które Pan dał mi odnieść.” Świetnie! Dobrze! Amen! Cieszymy się z tobą. Lecz nie do tego nasz werset nakłania nas; do spoglądania w przeszłość i dostrzegania, jak strzeżliśmy nasze serce w ostatnim roku czy rok wcześniej. On nie pyta nas, czy strzeżliśmy swego serca w przeszłości, lecz sprowadza nas prosto do teraźniejszości. *Strzeż* twego serca; nie rok temu, lecz właśnie teraz, w tym roku. *Strzeż* go dzisiaj. Teraz, kiedy przychodzi jutro, wtedy *strzeż* go tego dnia, właśnie dzisiaj masz *strzec* twego serca. Nie możesz *strzec* go wczoraj. Nie możesz *strzec* go jutro. Zatem jak ważne jest stosowanie tego tekstu w czasie teraźniejszym, by *strzec* swego serca z *całą* starannością; by czuwać uważnie, wytrwale. Nie ustawajmy w zdeterminowanej dbałości o nasze serce.

Jak mamy to czynić? Nie zapominajmy o modlitwie. Nie możemy czynić tego o swych własnych siłach. „Nie wojskiem ani siłą stanie się to, ale duchem Moim” (Zach. 4:6), a jeśli brakuje nam ducha Pańskiego, to nigdy nie będziemy *strzec* swego serca. Dlatego udajmy się do Pana z prośbą o Jego pomoc i starajmy się rozwijać Jego ducha we wszystkich jego wspaniałych łaskach delikatności, cichości, cierpliwości, miłości i wyrozumiałości, a otrzymamy liczne sposobności do ćwiczenia ich.

## ZGROMADZAJĄC SIĘ RAZEM

Uczęszczajmy na zebrania. Jeśli chcemy pilnować swego serca, strzeżmy go ze *wszelką* starannością. Nie zapominajmy o zgromadzaniu się z innymi, którzy przejawiają tę samą cenną wiarę. W Przypowieściach Pismo Święte mówi nam, że

dwa kawałki węgla położone razem, dwa rozżarzone węgielki, utrzymują wzajemny żar; podobnie jest z Pańskim ludem. Jak mówi Biblia, dwa węgielki zachowują wzajemny żar, lecz jeśli jeden z nich zostanie oddalony, zazwyczaj wygasa. Również Apostoł mówi nam, jak ważne jest, by „nie opuszczać społeczne- go zgromadzenia.” Są tacy, którzy przycho- dzą do zgromadzenia tylko raz w roku, na Pamiątkę lub być może dwa razy w ro- ku, na Pamiątkę i na Wielkanoc. Jeden brat w Filadelfii nigdy nie uczęszczał na ze- brania, za wyjątkiem



„...na każdy dzień rozsądzając Pisma...”

Dz. Ap. 17: 11

Pamiątki i Wielkanocy. Pewna siostra przychodzi- ła tylko w czasie Pamiątki. Czy to objawia właści- wy stan serca? Takie serce stygnie. Zatem napraw- dę czuwajmy, abyśmy mieli prawe serce. Mieć pra- we serce napełnione miłością do Boga, która pro- wadzi do wielkiej gorliwości w naszej miłości do braci, to znaczy bardzo wiele. Tę gorliwość i mi- łość wobec braci będziemy wyrażać w radosnej służbie. Następnie będziemy myśleć o dobrych rze- czach; cokolwiek jest dobrego, prawdziwego, szla- chetnego i cokolwiek godnego pochwały itd., roz- myślajcie o tym. To będzie ćwiczeniem naszych myśli we właściwej płaszczyźnie, która zasadza nasze uczucia na dobrych rzeczach Boskiego planu; dzięki temu zachowujemy te piękne rzeczy w na- szym sercu i wtedy nasz charakter jest przekształ- cany. Zgodnie z tym, w Rzym. 12:2 Apostoł mówi nam, że mamy być przekształcani przez odnowie- nie umysłu. Jeśli przed naszym umysłowym wzro- kiem utrzymujemy Pańskie wzorce, to nauczymy się je miłować, a tym samym będziemy przekształ- cani i podporządkowywani, nie rzeczom tego świa- ta, lecz przekształcani do Boskich zalet.

### NAPRAWIANIE ZŁA

Na koniec, „Z całą starannością strzeż serca twe- go, bo z niego wypływa źródło życia”. Jeśli wy i ja zrobimy coś dobrego, spontanicznie, bez namysłu, nie jest to w pełni naszą zasługą. Wy możecie powie- dzieć: „Często robimy coś dobrego pod wpływem nagłego impulsu”. Tak, wszystko w porządku. Lecz to nie jest to, co naprawdę się liczy. Możemy zrobić coś złego spontanicznie, wcale nie myśląc o tym

i możemy zrobić lub powiedzieć spontanicznie coś, czego nie powinniśmy byli zrobić czy powiedzieć, bez premedytacji, przypadkowo i to specjalnie nas nie potępia. Mówimy do kogoś: „Och, nie zamierza- łem tego uczynić”. Lecz jeżeli postanawiamy coś

w sercu, to nawet na- sze cywilne prawa sta- rają się rozpoznawać, jaki zamiar krył się za danym czynem. Je- śli w sercu zamierza- my uczynić komuś coś krzywdzącego, zała- twić z nim porachun- ki, wziąć odwet, wów- czas jest zło w sercu. Z drugiej strony, jeśli to nie jest spontanicz- ny akt dobra, lecz pra- gnieliśmy uczynić coś dobrego, coś w celu błogosła- wienia drugich, to w pełni jest zaliczone na naszą korzyść. Jednak serce jest podstawową cechą w roz- woju chrześcijanina. Nasza głowa może źle rozumo- wać na różne tematy, lecz serce – ono jest najbardziej istotne. Jakie były intencje serca? Czy jest nadzieja dla was? Czy dla mnie jest nadzieja? W świetle tego, niech każdy z nas zapyta siebie: „Czy jest nadzieja, abym mógł otrzymać życie wieczne, abym mógł strzec swego serca z całą starannością, wiedząc, że z niego wypływa źródło życia?” Tak, jest nadzieja dla każdego z nas. Gdyby było powiedziane „Strzeż głowy ze wszelką pilnością, ponieważ od ilości zdo- bytej przez nas wiedzy, zależy nasze życie wieczne”, to myślę, że wtedy wszyscy chylibyśmy celu. Po- nieważ o wiele więcej jest tego, czego nie wiemy, niż tego, co wiemy. Możemy studiować i studiować, i usiłować uczyć się coraz więcej, a jednak serce mo- że być w złym stanie. Wszyscy możemy pilnować swego serca. Wszyscy możemy strzec swego serca z całą starannością, czy jesteśmy bogaci, czy biedni, wykształceni czy też niewykształceni, czy jesteśmy wywyższani, czy poniżani.

Niech Bóg błogosławi każdego z nas w używa- niu, rozwijaniu, ćwiczeniu i doskonaleniu serca, ze wszelką dokładnością w strzeżeniu i pilnowa- niu go. Jeśli ono będzie tak rozwinięte i tak strze- żone, to spełni wymagania do uzyskania wieczne- go życia.

Niech Bóg błogosławi każdego z nas, abyśmy razem mogli cieszyć się wiecznością w Boskiej łasce.

BS '08, 50-55



# S a m o o c e n a

„Albowiem powiadam przez łaskę, która mi jest dana, każdemu, co jest między wami, aby więcej o sobie nie rozumiał, niżeli potrzeba rozumieć; ale żeby o sobie rozumiał skromnie, tak jak komuś Bóg udzielił miarę wiary” (Rzym. 12:3).

**S**AMOOCENA jest pierwszą z niższych pierwszorzędných łask. Pierwszorzędne łaski charakteru są cechami powstającymi w wyniku bezpośredniego używania organów uczuciowych naszego mózgu. Na przykład, gdy używamy umysłowego organu stanowczości, to rozwijamy samokontrolę jako łaskę przez niego wytwarzaną; cierpliwość jest rozwijana przez bezpośrednie używanie naszego organu stałości, jako łaski tego organu. I tak właściwa samoocena jest rozwijana przez używanie umysłowego organu poczucia własnej wartości.

## ROZWÓJ CHARAKTERU

Jeśli chcesz być lepszy, to tym sposobem może nastąpić transformacja. Ona może być dokonana przez rozwój charakteru podobnego do Chrystusowego. To o tym traktuje cały nasz przedmiot – zatem prosimy, przeczytajcie go.

Co to jest charakter, a co znaczy usposobienie? Usposobienie jest naczyniem, w którym zawiera się charakter. Rodzimy się z usposobieniem, natomiast charakter musi być rozwinięty. Charakter jest rozwijany, kiedy osoba zostaje pochłonięta przez różne życiowe doświadczenia i reaguje na nie pozytywnie lub negatywnie; przez to w mózgu wytwarzają się trwałe wrażenia, które z samej swej natury mogą mieć dobry lub zły wpływ na jednostkę, gdyż następnie one są przechowywane w pamięci, tworząc charakter. Zatem, tak uformowany charakter staje się w pewien sposób utrwalony i niełatwy do zmiany. Spowodowanie ogólnej odnowy charakteru będzie wymagało połączonego wysiłku ze strony osoby o silnej woli oraz wsparcia ze strony Pana, Prawdy i jej Ducha.



## DEFINICJA SAMOOCENY

Samoocena może być zdefiniowana jako uznanie dla siebie, względ na samego siebie i poczucie własnej wartości.

Ona oznacza opinię, ocenę i uznanie, jakie mamy dla siebie samych.

Podajmy przykład: samoocena jest opinią, jaką sportowcy mają na temat swych możliwości, kiedy angażują się w działalność sportową, taką jak piłka nożna, futbol amerykański czy koszykówka, może to też być uznanie, które publiczność ma dla nich i które z kolei oni mają dla siebie, z powodu manifestowanych przez nich wybitnych zdolności w ich dyscyplinach. Z drugiej strony poczucie własnej wartości może być wynikiem wyróżniających się zdolności umysłowych pod względem pamięci czy zdolności postrzegania, rozumowania, uzdolnień językowych, krasomówstwa, talentu w dziedzinie muzyki, rzeźbiarstwa itp.

W jeszcze innych przypadkach jest to uznanie, z jakim niektórzy spoglądają na siebie z powodu posiadanych przez nich zalet moralnych, z powodu ich miłości do męża czy żony, rodziców lub dzieci, przyjaciół, domu rodzinnego, ojczystego kraju,

z powodu ich dobroczynności itp. I ostatecznie, może to być chwała, którą niektórzy bracia przyjmują dla siebie, jako rezultat pewnych religijnych cech, takich jak ich wiara, nadzieja i miłość dla Boga, popieranie przez nich działalności religijnej, praktykowanie modlitwy, uczestnictwo w nabożeństwach itp. Wobec tego, samoocena działa w rozległej sferze, związanej ze sprawami fizycznymi, umysłowymi, moralnymi i religijnymi.

## NADUŻYWANIE ORAZ UŻYWANIE SAMOOCENY

Nasz werset mówi o samoocenie, jako łasce zarówno nadużywanej, jak i używanej właściwie. Nadużywanie samooceny może zagrażać i naprawdę szkodzić wszystkim – nawet poświęconemu ludowi Pana, jak daje do zrozumienia Apostoł w tytułowym tekście, „każdemu, co jest między wami.” Główną cechą i podstawowym nadużyciem jest karmienie naszego własnego ja oraz naszej dumy pochwałami i gratulacjami wykraczającymi daleko ponad to, co jest rozsądne i prawdziwe. Ludzkie doświadczenie jest w zgodzie z myślą, że nadużywanie samooceny jest myśleniem o nas samych w nadętym odczuciu, które wychodzi poza to, co uzasadnia rozsądna ocena.

Jednakże, jest jeszcze inne nadużycie samooceny, któremu możemy ulec. Jest to myślenie o nas samych zbyt lekceważąco. Choć to nadużycie samooceny nie jest tak zgubne ani częste, jak opisane powyżej, to jednak powoduje złe skutki. Nasz werset sugeruje, że właściwe poczucie własnej wartości leży pomiędzy tymi dwiema skrajnościami, gdy w wersji ASV czytamy: „lecz tak myśląc, by myśleć skromnie”, by kształtować nieprzesadzoną, ostrożną, zrównoważoną, wszechstronną i prawdziwą samoocenę. Taka samoocena jest zaletą i ją mamy na myśli, gdy mówimy o samoocenie jako łasce.

Nasz tekst mówi nam również, czym jest właściwe myślenie o nas samych. Czyni to w słowach: „tak jak komuś Bóg udzielił miarę wiary.” Słowo *wiara* nie oznacza tutaj naszych religijnych przekonań ani zalety, dzięki której ufamy w nie, lecz raczej wierność wynikającą z naszego zupełnego polegania na Boskich instrukcjach, zaczerpniętych z nauk Pisma Świętego. Zgodnie z tym, wyrażenie „miarą wiary”, oznacza czyjąś zdolność do wierności. W tej zdolności lud Boży różni się pomiędzy sobą, jak Apostoł daje do zrozumienia w pięciu wersetach następujących po naszym wersecie, gdzie jest stwierdzone, że my wierzymy, na ile przez Boską łaskę mamy zdolność do wiernego wypełniania obowiązków i przywilejów służby, których On nam udzielił, lecz wiemy, że nie mamy

zdolności czy pełnomocnictwa do wypełniania obowiązków zarezerwowanych przez Pana dla Jego szczególnych sług, na przykład tych, należących do Apostołów ani takich urzędów, jakie nie zostały nam zaoferowane – na przykład, przywilej nadzorowania Słowa Pańskiego w czasie Żniwa, którego Bóg udzielił wiernemu i roztropnemu Słudze podczas Paruzji (Mat. 24:45-47). Jako Słudze poświęconemu ludowi, Bóg powierza nam pracę, której obowiązki i przywileje jesteśmy zdolni wypełnić, w podporządkowaniu Jego woli.

Bóg wyznacza miejsce dla każdego ze Swych sług, według własnego upodobania (1 Kor. 12:18). To nie oznacza przypadkowości ze strony Boga w dokonywaniu takich przydziałów, ponieważ Bóg nigdy nie działa przypadkowo. Bóg uznaje za stosowne tylko takie działanie, które jest zgodne z Jego mądrością, sprawiedliwością, miłością i mocą. Przeto Bóg ma upodobanie w przydzielaniu każdemu takiego miejsca, które jest stosowne do nakazów Jego mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy. Udzielając stanowiska każdemu poświęconemu, Boskie atrybuty biorą pod rozwagę trzy kryteria i zgodnie z Jego oceną każdego z nich oddzielnie oraz ich połączonej wartości w stosunku do pozostałych, każdemu z nas Bóg przydziela nasze miejsce w Królestwie. Tymi trzema kryteriami są: (1) głębokość naszego początkowego poświęcenia,

(2) nasze kwalifikacje do stanowiska, które On ma dla nas oraz (3) opatrnościowa sytuacja danej osoby. Suma względnej wartości każdego z tych trzech kryteriów w stosunku do pozostałych jest naszą zdolnością do wierności; a odpowiednio do tej

zdolności do wierności, Bóg udziela nam, jako posiadaczom tych pól pracy, umiejętności do właściwego wykonywania obowiązków i przywilejów do naszego miejsca w Królestwie. To jest to, co rozumiemy przez określenie: „żeby o sobie rozumiał skromnie, tak jak komuś Bóg udzielił miarę wiary”. Jeśli uważnie przestudiujemy Rzym. 12:3-8, dojdziemy do zrozumienia, że „samoocena” razem z szacunkiem dla siebie jest znaczeniem rozważanego wyrażenia.



Zatem Bóg dokonuje prawdziwej oceny każdego z nas jako Uczniów Chrystusa i zgodnie z tym oszacowaniem określa nasze miejsce w Królestwie. Ten Boski sąd z pewnością bierze pod uwagę czas i warunki oraz klasę, do której jest powoływanie wtedy, gdy my się poświęciliśmy (Rzym. 12:1). Dlatego wierni Starego Testamentu, Starożytni Godni, którzy byli powoływani od Abła, przez ponad 4 000 lat aż do czasów Chrystusa, nie mogli mieć nadziei na uczestnictwo w uwielbionym Kościele Wieku Ewangelii, ponieważ możliwość życia na niebiańskim poziomie nie była otwarta dla Starożytnych Godnych. Ci z nas, którzy poświęcili się po zamknięciu drzwi do wysokiego powołania, także nie mogą mieć w nim udziału. Zgodnie z Pismem Świętym, to powołanie zakończyło się w 1914 roku (Obj. 7:1-8). Wszystko, co powinniśmy zrobić w związku z tym, by myśleć o sobie skromnie, to dowiedzieć się, gdzie chronologicznie jest nasze miejsce w harmonii z Boskim planem i jakie powołanie jest otwarte, co okazuje się na podstawie znaków czasu i instrukcji biblijnych, oraz umiejscowić samych siebie zgodnie z nimi. Jeśli to uczynimy, będziemy myśleć skromnie, a w wyniku tego będziemy mieć nieprzesadzoną, ostrożną, zrównoważoną, wszechstronną i prawdziwą samoocenę. Mieć i utrzymać taką samoocenę, to znaczy mieć właściwą samoocenę i mieć ją *jako łaskę*, a nie jako wadę.

### ELEMENTY SAMOOCENY

Rozumiejąc, co znaczy samoocena jako łaska, jesteśmy przygotowani do przestudiowania jej elementów lub części. Ona składa się z pewnych elementów, które symbolicznie mogą być przedstawione jako odpowiednie kategorie. Tymi elementami są: *zaufanie do siebie, zadowolenie z siebie i szacunek dla siebie*.

Zaufanie do siebie, jako część łaski samooceny, jest wiarą w swoją zdolność do czynienia tego, o czym on jest przekonany, że Bóg pragnie, by to czynił. Nie jest to wiara w czyjąś zdolność do czynienia wszystkiego, co ktoś wyobraża sobie, że może uczynić lub do zrobienia tego, do czego nakłaniają go nierozsądni ludzie, by wierzył, że może to uczynić, lecz by wierzył, że może wykonać to, czego wymaga od niego powierzony mu z Boskiego rozporządzenia urząd. Kiedy mamy takie zaufanie do siebie, które jest

regulowane Słowem Bożym, to jest ono w harmonii ze skromnym myśleniem, w zgodności z Boską oceną naszej zdolności do wierności. My posiadamy je jako zasadniczą część samooceny, niższej pierwszorzędnej łaski. Jest zatem właściwe, by mieć i praktykować takie zaufanie do siebie.

Zadowolenie z siebie jest drugim elementem lub kategorią samooceny; lecz z powodu naszego niedoskonałego ciała oraz niedojrzałości naszego nowego serca, umysłu i woli, w obecnym czasie nie możemy go właściwie praktykować, gdyż to oznaczałoby zadowolenie z naszych niedoskonałości cielesnych i duchowych, co oczywiście byłoby nieetyczne i błędne. Tak, to byłoby pychą i to w takiej formie, która uniemożliwiłaby postęp niezbędny do naszego rozwoju i zwycięstwa; bo któż z nas dążyłby do rozwoju samego siebie, gdybyśmy byli z siebie zadowoleni?

Ktoś może zapytać: Jeśli obecnie nie możemy przejawiać zadowolenia z siebie, to jak ono może być częścią łaski samooceny? Odpowiadamy na to pytanie następująco: My będziemy mieć przywilej przejawiania go, gdy otrzymamy nowe, doskonałe ciała, i wtedy zadowolenie z siebie będzie częścią łaski samooceny. Lecz teraz, jesteśmy ogarnięci różnymi rodzajami niedoskonałości i praktykowanie go, oczywiście, nie byłoby na miejscu, ponieważ nie możemy być zadowoleni z siebie w naszej niedoskonałości i nadal myśleć o sobie skromnie. Kiedy lud Boży osiągnie pełną doskonałość, już więcej nie znajdzie w sobie winy, ponieważ wtedy będzie bez nagany (Judy 24), zatem będzie bardzo zadowolony z siebie, tak jak Bóg, Chrystus, zmartwychwstali święci oraz święci aniołowie są bardzo zadowoleni z siebie, nie znajdując w sobie nic prócz tego, co jest godne uznania i idealne.



Rozumiemy zatem, że gdy w Królestwie będziemy doskonali, będziemy praktykować zadowolenie z siebie jako część właściwej samooceny, natomiast teraz, z powodu naszych braków, win i słabości, nie możemy właściwie być z siebie zadowoleni. Będziemy więc oczekiwać, aż nadejdzie nasza gorąco upragniona doskonałość, gdy będziemy mogli przejawiać zadowolenie z siebie pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym.

Trzecim elementem samooceny jest szacunek dla siebie, który właściwie praktykowany, jest upodobaniem, które myśli o uznawaniu i czynieniu tylko tego, co jest dobre pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym i dlatego godne uznania nas za dzieci Boże, natomiast odmawia myślenia i czynienia tego, co jest grzeszne i niegodne dzieci Wszechmogącego. Tylko taki szacunek dla siebie jest częścią łaski samooceny. Istnieją formy szacunku dla siebie, które nie są częściami tej łaski. One są częściami zbyt wysokiej opinii o nas samych, zatem są częściami wady, pychy, która jest przesadną samooceną w formie zbyt wielkiego szacunku dla siebie. Jak szacunek dla siebie może być przesadny, tak samo może być ze zbyt niską opinią o sobie i w takim przypadku również jest to wadą. I tak, szacunek dla siebie, podobnie jak zaufanie do siebie, może być właściwy lub niewłaściwy. Jeśli chodzi o niewłaściwy, może on przyjmować obie wyżej wymienione skrajności.

Właściwy szacunek do siebie powstrzymuje się przed tymi skrajnościami i obiera złoty środek przez takie poszanowanie dla siebie, jakie powinno mieć dziecko Boże; uznając siebie za zbyt szlachetnego, by poniżyć się do podłych, niegodziwych i haniebnych, lecz jako godnego myśleć o sobie, iż ma wielki przywilej, by być dzieckiem Bożym, który to przywilej wymaga, by myślał o sobie we właściwy sposób. Tak więc rozumiemy, że będąc w naszym obecnym stanie nie powinniśmy być zadowoleni ze swych obecnych osiągnięć, pozostawiając praktykowanie samozadowolenia do naszego przyszłego, doskonałego stanu, a obecnie mamy przywilej praktykowania właściwego zaufania oraz szacunku dla siebie, jak zostało wyjaśnione powyżej. Gdy tak czynimy, przejawiamy i rozwijamy niższą pierwszorzędną łaskę, samoocenę.

## PRZECIWIENSTWA SAMOOCENY

Nasz temat stanie się bardziej zrozumiałą, gdy spojrzymy na jej przeciwieństwa. Przeciwieństwem samooceny jest zbyt niski szacunek dla siebie, cecha, która sprawia, że dana osoba nie ma poszanowania dla siebie oraz zaufania do siebie w pewnych warunkach. Niedoceniając siebie zazwyczaj jest niewłaściwe. Lecz są sytuacje, w których czyniąc tak, możemy odnieść korzyść. Powodem, dla którego nie powinniśmy niedoceniać siebie, za wyjątkiem przypadku, który zaraz wskażemy, jest to, że taka ocena nie jest zaletą.

Niska opinia o nas samych zawiera trzy elementy: nieufność, niezadowolenie i brak szacunku dla siebie. Pokora odgrywa rolę w nieufności, gdy sprawia, że brak nam zaufania w nasze zdolności do podjęcia się zadań wykraczających poza nasze możliwości – do ich wypełnienia. Dlatego właściwe jest, abyśmy spoglądali na siebie z niską oceną, gdyż ona powoduje, że nie ufamy własnym zdolnościom, a zamiast tego polegamy na Boskiej instrukcji w związku z tym, co On sobie życzy, abyśmy czynili. Jednakże, powinniśmy być ostrożni, by nie mieć przesadzonej ani zaniżonej opinii na temat własnych zapatrywań i osiągnięć, ponieważ ona będzie nas osłabiać i powinna być odrzucona jako zła rzecz, która na pewno spowoduje, że upadniemy w naszym powołaniu, jeśli się jej poddamy. Każda cecha zawierająca brak wiary w siebie, który zwalcza ten stopień zaufania do siebie, jaki według zaleceń naszego wersetu powinniśmy mieć, jest zła i powinno się jej unikać oraz przeciwstawiać jej.

Chociaż obecnie nie powinniśmy przejawiać zadowolenia z osiągnięć w naszym charakterze, to musimy czuwać nad tym, jak wykorzystujemy niezadowolenie, które podobnie jak brak zaufania, może być właściwie użyte, a także jest zdolne do wielkich nadużyć. Niezadowolenie jest używane odpowiednio, jeśli jest przejawiane do stopnia, gdy właściwie znajduje winę w nas samych, jako część pokory, tak niezbędnej do zwycięstwa. Gdy jest używane w ten sposób, staje się pomocą do zwycięstwa. Z drugiej strony, możemy go używać do takiego stopnia, że stanie się wadą charakteru. Choć niezadowolenie z naszych osiągnięć powinno być używane w celu pobudzenia nas do większej wierności, to

ono często powoduje zniechęcenie, a nawet prowadzi do rozpacz. Dlatego przesadne upokarzanie samych siebie jest złem i powinno się go unikać oraz przeciwstawiać się jemu. Ono prowadzi do tego, że ktoś osądza siebie zbyt surowo, co czyni go chorobliwie nadwrażliwym i osłabia go w biegu do Królestwa, a w niektórych przypadkach powoduje, że osoba poddaje się. W najgorszych formach ono często prowadzi do samobójstwa, a w każdym przypadku jest bardzo trudne do przewyciężenia na chrześcijańskiej drodze.

Brak szacunku dla siebie jest przeciwieństwem posiadania zdrowego punktu widzenia na nasze osiągnięcia w poświęconym życiu; on skłania nas do gardzenia naszą pozycją u Pana.

Wszystkie jego zastosowania są złe, z wyjątkiem przypadku, gdy przez niego uważamy siebie za mało znaczących i niegodnych przed Bogiem i często przed swymi współtowarzyszami, z powodu naszej grzeszności, braków i słabości. Gdy występuje skrajny brak szacunku, prowadzi on do nadmiernej odrazy, do zbyt wielkiego samolekceważenia, nikczemności, podłości, służalczości, płaszczenia się i zbyt dużego samoponizowania. W ich konsekwencji on prowadzi do zniechęcenia, rozpacz, a czasem do samobójstwa. Wszystkie z tych rzeczy należą do przesadnej pokory, cechy do jakiej niektóre klasztory i zakony mniej lub bardziej pobudzają swych członków i jaką praktykują pustelnicy.

BS ' 08,56-59

Kontynuacja w następnym numerze czasopisma

## DWIE ŻABY

*Raz dwie żaby wpadły do śmietany w dzieży,  
Jedna optymistycznym okiem wszystko mierzy,  
Druga tylko ponuro na świat umie patrzeć:  
Utoniemy – krzyczy, nie może być inaczej.  
Ostatnim tchem z rozpaczą rzeźka: trudno, trzeba przegrać,  
Raz jeszcze nogami machnęła i westchnęła: Żegnaj!*

*Druga żaba z uśmiechem dzielnym mówi: Szkoda,  
Że uciec nie mogę, lecz nie zamierzam się poddać.  
Popływam sobie w koło, aż wyczerpię siły,  
Zmęczona łatwiej z życiem pożegniam się miłym.  
Dzielnie pływała, szybko się wydała,  
Że dzięki jej wysiłkom wnet masło powstało.  
Kiedy osetkę ubijać skończyła,  
Radośnie na wolność z dzieży wyskoczyła.*

*Jaki morał z historii tych żabek wynika?  
Choć wyjścia nie widać,  
walcz, a pokonasz przeciwnika.*

Poems of Dawn, str. 294



*„Żaden człowiek, który  
przyłożyłby swą rękę  
do pługa, a oglądałby się  
do tyłu, nie nadaje się  
do Królestwa Bożego.”*

*Ew. Łukasza 9: 62*

# ŻYCIE

JAKUBA 4:14



# ŚMIERĆ



KAZNODZIEI 9:10

## CO PO ŚMIERCI?

IZAJASZA 11:6-9



## PYTANIA BIBLIJNE

**P**W waszej książce *Życie – Śmierć – Co będzie po śmierci* cytujecie liczne wersety, by wykazać, że umarli śpią w stanie nieświadomości śmierci i nie zostaną wzbudzeni z umarłych, aż w dniu zmartwychwstania, dniu pojawienia się Chrystusa. Lecz czy wyrażenie Apostoła Pawła: „Lecz ufamy i wolimy raczej wyjść z ciała, a iść na mieszkanie do Pana” (2 Kor. 5:8), nie dowodzi, że kiedy osoba umiera, to trwa dalej w świadomej egzystencji?

**O**Aby zrozumieć, co Apostoł Paweł naprawdę ma na myśli w 2 Kor. 5:8, powinniśmy uważnie rozważyć kontekst. Wówczas zauważymy, że Apostoł nie mówił o ludziach w ogólności, lecz tylko o Kościele. O Nowych Stworzeniach, które „mają ten skarb [spłodzoną z ducha nową naturę] w naczyniach glinianych [w ludzkich ciałach]” (2 Kor. 4:7).

W 2 Kor. 4:16 on mówi o tym skarbie, jako wewnętrznym człowieku, który odnawia się dzień po dniu oraz o ziemskim naczyniu, jako zewnętrznym człowieku, który obumiera. Tylko ci, którzy byli spłodzeni z ducha świętego, którzy byli Nowymi Stworzeniami, choć wciąż jeszcze rozwijali się w ludzkich ciałach, w procesie przygotowania do narodzenia z ducha w zmartwychwstaniu, mieli zarówno zewnętrznego jak i wewnętrznego człowieka.

Apostoł Paweł omawia wewnętrznego człowieka z trzech punktów widzenia: (1) jako przyodzianego w „ziemskiego mieszkania namiot”, naturalne ludzkie ciało, w obecnym życiu (2 Kor. 5:1,2,4,6,8,9); (2) jako „zewleczeni”, „nadzy”, „wychodzący z ciała”, „oddaleni od Pana”, będący w stanie śmierci, w oczekiwaniu na zmartwychwstanie (2 Kor. 5:3,4,6,8,9); (3) jako mający duchowe życie, „budowanie mamy od Boga”, „domem naszym, który jest z nieba... przyobleczeni”,

„przyobleczeni”, „iść na mieszkanie do Pana”, w zmartwychwstałym stanie w niebie (2 Kor. 5:1-4,8). Jeśli zachowamy w umyśle te trzy punkty widzenia, jak również znaczenia wyrażen „wewnętrzny człowiek” i „zewewnętrzny człowiek”, to zauważymy, że Apostoł w ogóle tutaj nie mówi o umarłych, będących w stanie świadomości.

W 2 Kor. 5:1 Apostoł zwraca się do Kościoła, Nowych Stworzeń, którzy „w zmartwychwstaniu” otrzymają niebiańskie ciała (1 Kor. 15:40). On zapewnia ich, że chociaż ich ziemski dom, materialne ciało, ich tymczasowe mieszkanie się rozpadnie (w greckim – zostaje zdjęte i idzie w stan śmierci), jednakże oni będą oczekiwać na dom od Boga, nowy dom, chwalebne niebiańskie ciało, które stanie się ich udziałem w zmartwychwstaniu (Mat. 16:27; Łuk. 14:14; Jana 14:3; 1 Kor. 15:51,52; Kol. 3:4; 1 Tes. 4:16,17; 2 Tym. 4:8; 1 Piotra 5:4; 1 Jana 3:2; Obj. 22:12).

Do tych chwalebnych niebiańskich ciał tęsknił Kościół w ciele podczas Wieku Ewangelii (Rzym. 8:23; 2 Kor. 5:2). Stan śmierci nie był tym, czego oni pragnęli, ponieważ w śmierci Nowe Stworzenie – nowe serce, umysł i wola – było nagie i nie miało duchowego ciała, by w nim mieszkać. Lecz kiedy zostaną przyodziani w nowe duchowe ciało w zmartwychwstaniu, Nowe Stworzenie nie będzie już dłużej nagie.

Myśl 2 Kor. 5:3 jest bardzo dobrze przedstawiona przez Diaglotta: „I na pewno, będąc obdarzeni, nie okazemy się pozbawieni.” Wersja RSV oddaje to następująco: „Tak, że przez włożenie ich na siebie, nie możemy okazać się nadzy.” „Studium Słów Nowego Testamentu Vincenta” podaje nam odpowiednik: „Nie okazemy się nadzy, ponieważ będziemy przyodziani.”

Chociaż podczas bytowania w ciele w Wieku Ewangelii, Nowe Stworzenie, „wewnętrzny czło-

wiek”, było obciążone, jednak nie pragnęło zewleczzonego, nagiego stanu – nieświadomego, pozbawionego ciała stanu śmierci – lecz przyodzianego stanu, kiedy śmiertelność została „pożarta przez żywot”, w nowym domu, „wiecznym w niebiosach” (2 Kor. 5:1,4; 1 Kor. 15:54).

To Sam Bóg pracował nad przekształcaniem charakteru Swych Nowych Stworzeń, niezbędnym do dostosowania ich do niebiańskiego dziedzictwa. On udzielił im Ducha Świętego, Swego świętego usposobienia, jako przedpłaty lub zastawu, aby, jeśli będą wierni, otrzymali w zmartwychwstaniu swe nowe duchowe ciała (2 Kor. 5:5). Dlatego, zachowując ten cel swej wiary w umyśle i mając świadomość, że Bóg działał w nich i przygotowywał do ich wiecznego domu w niebie (w.1,2,5), Nowe Stworzenia w Chrystusie Jezusie były pewne i chętne (dosłownie *bardzo zadowolone*), by w harmonii z Boskim zarządzeniem, we właściwym czasie wejść w stan śmierci (być nieobecni w ciele – jako ich domu czy miejscu mieszkania), a potem, w zmartwychwstaniu (gdy Jezus przyjął ich do Siebie – Jana 14:3), by byli obecni z Panem (w.8; „iść na mieszkanie do Pana”).

Jakże jasno 2 Kor. 4:16 – 5:10 interpretuje się sam, jako stosujący się wyłącznie do Nowych Stworzeń – tylko do tych, którzy przez Świętego Ducha Bożego zostali spłodzeni do duchowego życia, do „powołania niebieskich uczestników” (Żyd. 3:1)! Ten fragment w ogóle nie dotyczy ogółu ludzkości. On nie mówi ani słowa o tym, że ktoś jest świadomy w stanie śmierci. On nie uczy, że będąc nieobecny w ciele, ktoś jest wówczas obecny z Panem, choć niektórzy przewrotnie stosują 2 Kor. 5:8 twierdząc, że właśnie tego dowodzi. Przeciwnie, ten werset, jak i wszystkie inne wersety Biblii mówiące na ten temat, wykazują, że być nieobecny w ciele – znajdować się w stanie śmierci, bez ciała, jako „nadzy”, „zewleczeni” – to zupełnie co innego, niż być obecny z Panem. Dwa oddzielne stany są tutaj wskazane: (1) nieobecność w ciele, i (2) obecność z Panem. Pierwszy stan rozpoczyna się ze śmiercią tych, którzy byli Nowymi Stworzeniami; a drugi wraz z obudzeniem ich w zmartwychwstaniu, w Dniu Sądu, podczas drugiej obecności Jezusa.

BS '60-61



## Stworzenie Matki Ewy

**O**ILE STWORZENIE ADAMA miało miejsce przy końcu szóstego dnia, to jest wskazane, że stworzenie Matki Ewy zostało dokonane niedługo potem, także przy końcu szóstego dnia (1 Moj. 1:26,27,31). Jak by nie patrzeć na tę sprawę, pierwsza para została stworzona tuż przed początkiem Siódmego Dnia, czyli Epoki, której zakończenie jest niedalekie. Matka Ewa była jedynie częścią Adama, oddzieloną od niego w szczególnym celu – w celu rozmnażania ludzkości. Pierwotnie Adam posiadał zarówno cechy męskie, jak i kobiece, które później zostały rozdzielone pomiędzy niego i jego żonę, kiedy została wyjęta z jego boku – 1 Mojżeszowa 2:21-23; 1 Koryntian 11:8.

Przez pewien czas Adam był sam w Edenie, nie znajdując w zwierzętach i ptakach odpowiednie

go towarzystwa dla siebie. Matka Ewa była jego towarzyszką, kością z jego kości i ciałem z jego ciała. Różnica charakteru i usposobienia sprzyjała ich wzajemnym kontaktom, ponieważ każde z nich znajdowało w swym towarzyszku upragnione uzupełnienie. Ta para była jednością; żadne z nich nie było zupełne bez drugiego. Adam nadal posiadał kobiece cechy doskonałości – w Matce Ewie.

Adam był ojcem ludzkości, jednak zawiódł w udzieleniu jej życia. Jezus ma stać się drugim ojcem, Drugim Adamem, przez którego będzie można osiągnąć życie wieczne – 1 Kor. 15:21. Ewa była współniczką z Adamem w jego grzechu i nieposłuszeństwie, które sprowadziły karę. Tak i wybrany Kościół, Oblubienica Chrystusa, kiedy zostanie skompletowany, uwielbiony, będzie Współ-

dziedzicem z Jezusem w Jego Królestwie oraz Jego współtowarzyszami w „odradzaniu” świata ludzkości podczas Jego Mesjańskiego panowania – Rzymian 8:17; Mateusza 19:28.

Jest tutaj jeszcze inna myśl: Jezus oświadczył, że ci, którzy dostąpią zmartwychwstania, nie będą się żenić ani wychodzić za mąż. Tak jak Adam pierwotnie posiadał wszystkie cechy charakteru, męskie i kobiece, tak ludzkość, gdy zostanie w pełni przywrócona do obrazu i podobieństwa Boga, odzyska doskonałość indywidualnie. Wówczas nie będzie już różnic płci. Ziemia będzie napełniona wystarczającą liczbą ludzi (Łuk. 20:35,36).

### Pytania do lekcji 9 1 Mojżeszowa 2:18-23

1. Kiedy została stworzona Ewa? Zobacz 1 Moj. 1:27,31; Epifaniczny Tom II, *Stworzenie*, s.29, 486,489.
2. Wyjaśnij biblijny opis stworzenia Ewy. 1 Moj. 2:21-23; Akapit 1.
3. Czy Adam znalazł odpowiednie towarzystwo w zwierzętach i ptakach Edenu? Akapit 2.
4. Czy Adam i Ewa mieli dokładnie te same cechy charakteru? Akapit 2.
5. Czy Adam dał ludzkości doskonałe życie? Dlaczego? Rzym. 5:12.
6. Kto ma być drugim Adamem? 1 Kor. 15:21,22; *Boski Plan Wieków*, s.129. Akapit 3.

7. Czy Ewa była współniczką Adama w grzechu i nieposłuszeństwie, które sprowadziły karę? Akapit 3.
8. Kto będzie współtowarzyszyc Drugiemu Adamowi w odradzaniu świata ludzkości? Akapit 3.
9. Czy ludzie będą się żenić „w wiekach, które przyjdą”, po zakończeniu Tysiąclecia? Akapit 4.
10. Czy Adam (zanim została stworzona Ewa) posiadał wszystkie cechy charakteru, męskie i kobiece? Akapit 4.
11. Kiedy ludzkość zostanie w pełni przywrócona do obrazu i podobieństwa Bożego, czy osiągnie ona doskonałość indywidualnie? Akapit 4.

BS '08, 61



1 Moj. 1: 27-31; 2: 21-23

### FOTODRAMA STWORZENIA

czyli historia biblijna w obrazach.

- 198 str. oprawa miękka, cena - 15 zł.



Format A5 - 547 str. oprawa twarda cena - 20 zł.

## SPIS TREŚCI

### ROZDZIAŁ I

Istnienie Boga

### ROZDZIAŁ II

Boskie przymioty istoty

### ROZDZIAŁ III

Elementy składowe i wyższe pierwszorzędne łaski charakteru Boga

### ROZDZIAŁ IV

Niższe pierwszorzędne łaski charakteru Boga

### ROZDZIAŁ V

Drugorzędne łaski charakteru Boga

### ROZDZIAŁ VI

Trzeciorzędne łaski charakteru Boga

### ROZDZIAŁ VII

Fałszywe poglądy niewiary o Bogu

### ROZDZIAŁ VIII

Pogańskie fałszywe poglądy na temat Boga